

Ks. Sławomir Kokorzycki

Jestem proboszczem pegeerowskiej parafii. Trudno dziś mówić o PGR-ach. Zostałem poproszony o podjęcie takiego tematu. Ja nawiązując trochę do tego, co powiedziała Pani Profesor powiem, że nie wiem, czy wiecie Państwo jakie są dialogi w Powiatowych Urzędach Pracy z daleka od Warszawy. Ja jestem z Województwa Zachodniopomorskiego, powiat Choszczno. Mianowicie: przychodzi do Urzędu Pracy Kobieta zatroskana o pracę dla swojego męża i mówi: „Ten mój Jasiu całkiem się rozpije. Niech mu Pani załatwi jakąś robotę, ale taką, żeby niedużo zarabiał”.

- „A co on robi? Umie łopata ruszać?”
- „Tak, łopata to on będzie robił”.
- „To w takim razie mam tutaj taką pracę za trzy tysiące złotych”.
- „Pani, za trzy tysiące to on się rozpije już dokumentnie. On musi mniej zarabiać”.
- „A co on jeszcze umie? Umie murować?”
- „Umie”.
- „To dla murarza mam za dwa tysiące złotych”.
- „Nie Pani, dwa tysiące to za dużo. Tak, żeby z pięćset złotych zarabiał”.
- „O, to Jasiu musi ukończyć studia”.

Proszę Państwa, to jest oczywiście żart, ale tak niestety dzisiaj jest, że wielu ludzi po studiach nie ma pracy, w sytuacji, gdy w wielu miejscach pracują emeryci lub renciści.

Kiedy przyszedłem do swojej parafii – 500 ludzi w jednej wiosce, 500 w drugiej, 60% bezrobocia, praktycznie wszyscy ludzie starsi, dorośli pracowali w PGR-ach – to było 15 lat temu – miałem zaledwie dwóch studentów. Dzisiaj mam w parafii – czyli na te 1000 osób – trzydziestu. Ale to właśnie dlatego, że postawiliśmy na dzieci i młodzież, staraliśmy się, żeby dla nich można było

wszystko, co tylko możliwe zorganizować. Zaczęliśmy od zwykłej, wiejskiej świetlicy, poprzez wypoczynek, poprzez stypendia i to nie takie, jak daje Fundacja Nowego Tysiąclecia – że tylko dla tych mądrzejszych – ale generalnie dla tych, którzy chcą się uczyć. W tej chwili taka mała jednostka Caritas naszej Archidiecezji, jaką jest Ośrodek Wspierania Rodziny w Korytowie, daje 17 stypendiów. Myślę, że jest to bardzo dobry wynik. Między innymi przez 5 lat utrzymywaliśmy na studiach studentkę z Białorusi – to też jest taki wymiar pomocy, którą organizowaliśmy.

Ale przechodząc do tych równości i nierówności – w odniesieniu do edukacji – problemem podstawowym w tej dziedzinie jest dożywianie dzieci. To jest zdanie, które wypowiadam od wielu lat – trzeba skończyć z istnieniem sytuacji: tym dzieciom się należy, a tym dzieciom nie. Trzeba ustalić, że dzieciom chodzącym do szkoły należy się dożywianie. I to wszystkim, dlatego, że trudno jest zrozumieć sytuację, gdzie 5 złotych, czy 2 złote decyduje o tym, czy dziecko w szkole będzie najedzone, czy będzie głodne. Myślę, że nie powinno być w ogóle na ten temat dyskusji, że to nawet nie powinno być opłacane przez opiekę społeczną, tylko w zupełnie inny sposób – szkoły powinny mieć finansowanie właśnie na dożywianie dzieci.

Kolejna sprawa, to problem dojazdu do szkoły. My mamy obowiązek szkolny do 18. roku życia, a obowiązek dowozu do szkoły tylko do 16. roku życia. Powstaje więc pytanie, co z tym dalej zrobić? Bo są ośrodki, które są od szkoły ponadpodstawowej, niekoniecznie średniej, ale zawodowej bardzo oddalone i trzeba, aby te dzieci jakoś do tej szkoły dojeżdżały. Tymczasem niestety one same muszą za to płacić, a to są koszty zaczynające się od około 100 złotych miesięcznie. Między innymi na to również dajemy nasze stypendia.

Problem gimnazjów – jest problemem bardzo poważnym. Reforma gimnazjalna spowodowała, że dzieci wiejskie coraz częściej kończą edukację na szkole podstawowej – mówię to z doświadczenia małej miejscowości, która jest oddalona o 12 kilometrów od ośrodka gminnego, gdzie jest gimnazjum. Proszę

wyobrazić sobie taką sytuację: o ile dziecko chodziło do ósmej klasy w miejscowości, gdzie ja mieszkam i gdzie pracuję, to decyzja o tym, czy ono pójdzie do szkoły średniej, czy do zawodowej była w tej właśnie wsi. Kto miał na nią wpływ? Nauczyciel, który uczył w szkole podstawowej i któremu zależało na tym, aby dziecko poszło do szkoły średniej, bo z tego powodu również szkoła otrzymywała lepsze punkty. Zależało też katechecie i mnie – jako księdzu. Nawet więc, jeżeli rodzicom nie zależało, to my próbowaliśmy robić wszystko, żeby to dziecko szło do szkoły średniej. Dzisiaj ta decyzja jest już poza nami. Jest gdzieś w miejscowości, w której nie zawsze katecheta zainteresuje się czy dziecko z tej mojej wsi ma kłopoty z nauką, że może trzeba mu pomóc. Nauczyciela - na 1000 uczniów w gimnazjum – interesują tylko ci, którzy mają jakieś wyniki, a nawet jeśli próbuję zainteresować się słabym uczniem z wioski, to jest to odległość, którą zwykle trudno pokonać.

Innym problemem jest to, że dzieci ze wsi, które jeżdżą do gimnazjum, czy do placówek, gdzie te gimnazja są, niestety w ogóle do tych gimnazjów nie docierają. Pojadą sobie na wycieczkę, pochodzą po sklepach, po marketach, zjedzą obiad i wracają z powrotem. Tak więc na wsi zaczyna się sytuacja, w której wykształcenie jest już tylko 6-klasowe.

Jest jeszcze wiele takich problemów: nierówny dostęp do prawa, nierówny dostęp do służby zdrowia, w ustawie zlikwidowano obowiązkową odległość od POZ. To jest bardzo poważny problem. W pierwotnej ustawie o służbie zdrowia była określona odległość od Podstawowej Opieki Zdrowotnej. Dzisiaj już tego zapisu nie ma. Zniknął w taki sposób, że my nawet tego nie zauważyliśmy. Jeśli chodzi o same kwestie PGR-owskie, Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa – która powstała mocą ustawy państwowej, została zreformowana mocą rozporządzenia, a dziś w ustawie o Agencji zlikwidowano zapis o pomocy dla byłych pracowników państwowych gospodarstw rolnych. To są naprawdę rzeczy nieprawdopodobne.

Pozwoliłem sobie wypisać 9 punktów takich nierówności, które zauważam w swojej codziennej pracy:

1. Dożywianie dzieci – nie może być tak, że jednym się należy innym nie, powoduje to, że są miejsca, gdzie jedni jedzą obiad dobry opłacany przez rodziców, inni „biedny” opłacany przez Opiekę Społeczną.
2. Wymogi ustawy o pożytku Publicznym – małych org. nie stać na stronę internetową, i inne koszty z tym związane
3. Wymogi ustaw o wypoczynku – wiejskie org. np. KGW nie mogą prowadzić np. półkolonii dla dzieci
4. Wymogi ustawy o przeciwdziałaniu bezrobociu – instytucje Kościoła nie mogą zatrudniać na zasadzie prac interwencyjnych
5. Ustawa o ANR – Agencja powstała na mieniu dawnych PGR-ów min po to, aby pomagać byłym pracownikom, dziś już nie ma w niej zapisu o tej pomocy, dzieci byłych pracowników PGR-ów mają utrudniony start, a można by w tym pomóc
6. Wnioski do funduszy unijnych powodują, że bogacą się firmy, które szkolą jak je wypełniać, które wypełniają i rozliczają...
7. Nierówny dostęp do prawa – sądy nie przyznają pomocy prawnej, ludzie nie znają możliwości odwołania
8. Nierówny dostęp do służby zdrowia – w pierwotnej wersji ustawy był zapis o minimalnej odległości do POZ, teraz go nie ma, ludzie w małych ośrodkach muszą jeździć do lekarza
9. Problem dojazdu do szkoły – nauka jest obowiązkowa do 18 lat, a dowożenie jest tylko do końca gimnazjum – tj. 16 lat